Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, poniedziałek, 31 stycznia 1938 Nr 30

16 rocznica wyboru i koronacji Ojca św.

Dnia 6 lutego b. r. przypada 16-ta rocznica wyboru, a dnia 12 lutego koronacji Ojca św. Piusa XI, który pomimo podeszłego wieku i nie dawnej ciężkiej choroby steruje nawą Kościoła z podziwu godną energią, ogarniając troskliwym swym sercem i ojcowską opieką sprawy duchowe 400 milionów wiernych katolików i całego chrześcijańskiego świata.

Ciernie, którymi usłane były 16 lat Jego rządów, nie zachwiały nieustraszonej wiary tego wielkiego Papieża, który przewodzi odrodzeniu moralnemu ludzkości, a w licznych encyklikach wskazuje środki naprawy stosunków we wszystkich dziedzinach życia. Ten

PAPIEŻ AKCJI KATOLICKIEJ, PAPIEŻ MISYJ I BOJOWNIK O ZJEDNOCZENIE KOŚCIOŁÓW,

Mąż Boży, którego powagę moralną uznaje cała cywilizowana ludzkość, jest przyjacielem naszego narodu i „Ojcem Chrzestnym“ naszej niepodległości. Słuszną jest więc rzeczą — byśmy za miłość płacąc Mu miłością — zasyłali szczególnie w święto papieskie modły do Pana Zastępów o dodanie Namiestnikowi Chrystusowemu sił i o przedłużenie lat Jego mądrych rządów.

Stosownie do rozporządzenia władz kościelnych w poszczególnych diecezjach, w wyznaczonych terminach, odbędą się uroczyste nabożeństwa na intencję Ojca św. oraz akademie papieskie. (KAP).

†

Eugenia Agnieszka

Czujówna

Sodaliska, Nauczycielka Szkoły powszechnej w Słupi Nowej,

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29 stycznia 1938 r., przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku, odbędzie się we wtorek, dnia 1 lutego o godz. ½ 4 pop., na które nieutuleni w żalu rodzice, brat, bratowa i siostra uprzejmie zapraszają Krewnych, Kolegów Zmarłej i pobożną Publiczność.

MSZE ŚW. ZA DUSZE ZMARŁEJ

odprawione zostaną w kościele parafialnym w Dębnikach we czwartek o g. 8.30.

Zjazd Pol. Zw. Zachodniego

Warszawa, 30. I. (PAT). Dziś rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd Polskiego Związku Zachodniego z udziałem kilkuset delegatów z ziem zachodnich R. P.

W godzinach rannych po nabożeństwie w kościele św. Krzyża, uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godzinie 11.30 rozpoczęły się obrady delegatów w sali Stowarzyszenia Techników, przy ul. Czackiego.

Zjazd zagaił prezes P. Z. Z. K. Stamirowski, po czym wybrano prezydium obrad z p. Gąsiorowskim jako przewodniczącym. Referat sprawozdawczo-programowy p. t. „Prace i zamierzenia P. Z. Z.“ wygłosił dyr. m. Zaleski.

Ataki czerwonych pod Teruel odparte

Salamanka, 30. 1. (PAT). Według komunikatu głównej kwatery gen. Franco, wszystkie ataki nieprzyjaciela na froncie Teruel zostały odparte z ciężkimi stratami. Na odcinku Celasas zniszczono 6 czołgów produkcji sowieckiej. Do niewoli dostało się 300 milicjantów. W pobliżu pozycji wojsk gen. Franco podczas wczorajszych walk padło przeszło 400 żołnierzy rządowych.

Nowa odmiana „wrogów“ ludu w Z. S. R. R.: zbyt gorliwi komuniści

Moskwa, 30. I. (PAT). Motywem przewodnim większości artykułów wstępnych prasy moskiewskiej jest

nawoływanie do bezwzględnej walki z nową odmianą „wrogów ludu“, komunistami, karierowiczami i oszczercami.

Komuniści tacy, jak twierdzi „Trud“, zaczaili się nie tylko w organizacjach partyjnych lecz i w związkach zawodowych, usiłując dezorganizować pracę i przetrzebić kadry. „Wrogów“ tych należy demaskować bezlitośnie i pociągać do surowej odpowiedzialności.

„Prawda“ w artykule sekretarza irkuckiego obwodowego komitetu partyjnego Szczerbakowa zbyt gorliwą czujność komunistów określa jako prowokację. Tego rodzaju czystka wyrządziła — zdaniem autora — poważne szkody organizacjom partyjnym w obwodzie irkuckim i wywołał nieufność i podejrzliwość. Kiedy zaczęto według wskazówek Centr. Kom. Partii tępić komunistów karierowiczów, znowu przeholowano i zaczęto wyrzucać z partii ludzi, którzy mieli jakiekolwiek stosunki z nową odmianą „wrogów ludu“

Usuwano z partii za takie przewinienia, jak to, że żona członka partii trzymała jarzyny w jednej piwnicy z żoną zdemaskowanego „wroga ludu“.

Wobec takich faktów nikt nie chce brać na siebie odpowiedzialności za nowych ludzi. Lansowa więc jest teoria o braku odpowiednich pracowników. Stanowisko to pismo piętnuje jako taktykę „zamaskowanych wrogów ludu“.

„Wrogowi ludu“ odebrano sztuczne zęby

„Izwiestia“ przytaczają nawet taki przykład, że usuniętemu niesłusznie w Leningradzie z obwodowej organizacji partii Iwanowowi komisja lekarska odebrała sztuczne zęby.

Prasa krytykując usuwanie z partii dla błahych powodów, stoi jednak na stanowisku, że jeżeli członek partii ukrył, że posiada krewnego, który został zdemaskowany jako „wróg ludu“, to popełnił ciężkie przewinienie, które „Rabocaja Moskwa“ kwalifikuje jako utratę „czujności partyjno-politycznej i brak szczerości wobec partji“.

ZGON POLAKA, POSIADAJĄCEGO NAJWYŻSZE ODZNACZENIE AMERYKAŃSKIE.

Waszyngton, 30 .I. (PAT). Na narodowym cmentarzu w Arlington pochowano w tych dniach zmarłego w Chicago ś. p. Michała Peliasza, Polaka, który za waleczność wykazaną podczas wojny światowej uzyskał najwyższe odznaczenie amerykańskie „Congressional medal of honor“.

Rekordowy ładunek „Batorego“

Gdynia, 30. I. (PAT). Wczoraj przybył do Gdyni z Nowego Jorku m/s „Batory“ przywożąc na pokładzie 152 pasażerów oraz 1684 ton ładunku. Jest to rekordowy ładunek przywieziony dotąd na m/s „Batory“. Z ładunku tego 130 ton wyładowano w Kopenhadze. Największą część ładunku stanowią samochody. Ogółem statek przywiózł w częściach 360 samochodów o łącznej wadze 590 ton. Statek przywiózł poza tym do Gdyni 232 worki poczty, wyładowując, już poprzednio w Kopenhadze 129 worków.

Podczas postoju m/s „Batory“ w Nowym Jorku załoga statku urządziła przedstawienie dla Polonii amerykańskiej wystawiając w gmachu Washington School „Betleem Polskie“ Or-Ota i Szopkę Warszawską przy udziale zespołów chóralnych i tanecznych tamtejszego sokolstwa.

Nowy dok linii Gdynia—Ameryka

Nowy Jork 30. I. (PAT). Linia Gdynia — Ameryka wynajęła dok w Hobokon, którego rozmiary pozwolą na równoczesne ładowanie dwóch statków. Nowy dok ma 950 stóp długości i 125 szerokości, pokrywając 250.000 stóp kwadr. Linia obejmie nowy dok już w marcu br.

Konferencje obrońców z inż. Doboszyńskim

Lwów, 30. I. Obrońcy inż. Doboszyńskiego odbyli z nim już kilka konferencji w celi więziennej. Obrona złożyła do sądu prośbę o pozwolenie oskarżonemu na przeglądanie aktów jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy. Proces będzie udostępniony dla publiczności za biletami, które wydawać będzie przewodniczący trybunału sędzia Dysiewicz w dniach od 1 do 3 lutego. Dla publiczności przeznaczono tylko 180 miejsc. Proces przypuszczalnie potrwa około 10 dni.

W skład trybunału prócz sędziego Dysiewicza wchodzą s. o.: Michale i Fraenkel. Inż. Doboszyńskiego bronić będą: dr Jan Pieracki, mgr. A. Macieliński i mgr. Dom. Maciejko ze Lwowa, adwokaci Stypułkowski i Czerwiński z Warszawy oraz adw. Pozowski z Krakowa.

Małżeństwa, urodziny i zgony w Krakowie w listopadzie 1937 r.

W ciągu miesiąca listopada ub. roku zawarto w Krakowie małżeństw 187 (w październiku 258), w tym chrześcijańskich 144 (217). Urodziło się żywo dzieci 217 (242), nieślubnych 34 (32), w czym z małżeństw żydowskich rytualnych 14 (12). Wśród żywo urodzonych było chłopców 120 (141). W tym samym okresie czasu zmarło osób 204 (182). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 73 (69). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby serca 36 i na nowotwory 22. Wśród zmarłych było chrześcijan 168 (146).

Kto w istocie rządzi Zw. Naucz. Polskiego

Warszawa, 30. I. (Tel.). Już za parę dni odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Nie tylko w sferach nauczycielskich, ale i w kołach politycznych oczekują tego zjazdu z wielkim zainteresowaniem. **Kursują** najrozmaitsze pogłoski no temat linii postępowania, którą obrali sobie menerzy związku. **Powtarza się znowu pogłoskę, że zjazd zademonstruje swoje** stanowisko wobec posunięć dokonanych w stosunku do Zw. Nauczycielstwa Polskiego wyborem **dawnego zarządu z p. Kolanko na czele. P. Kolanko i tow. zrzekną się mandatów a wówczas zjazd wybierze posła Hoffmana, nauczyciela z Wołynia, członka OZN.**

„Słowo" wileńskie donosi, że

MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI GOTÓW JEST NA KOMPROMIS W SPRAWIE Z. N. P.

„Słowo" pisze mianowicie:

„W związku z bliskim terminem zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, celem wyboru nowego zarządu minister Świętosławski odbył szereg konferencyj z przedstawicielami Z. N. P. W tej chwili minister Świętosławski wysuwa zastrzeżenie co do powrotu tylko samego prezesa Kolanki, natomiast akceptuje kandydatury innych członków dymisjowanego zarządu.

Konferencje powyższe mogą jednak zostać bez wpływu na przebieg wyborów zebrania krakowskiego ,ponieważ ośrodkiem decydującym o takim lub innym wyborze władz są p. Kwapiński, p. Arciszewski i p. Niedziałkowski.

Jedyna będzie rada, jaką możemy dać ministrowi Świętosławskiemu jest zwrócenie się bezpośrednie do tej trójki przywódców P. P. S.".

20.000 CZŁONKÓW ZAMIERZA OPUŚCIĆ Z. N. P.?

Donosiliśmy już, że w Zw. Nauczycielstwa Polskiego zaznaczyły się pewne dążenia odśrodkowe. Na ten temat pisze „Mały Dziennik".:

„Szerokie rzesze nauczycieli zaczynają coraz bardziej orientować się w machinacjach „kolankowców", których oblicze ideowe zostało dostatecznie j a s n o scharakteryzowane w oświadczeniu szefa rządu.

Po tym otrzeźwieniu nastąpiła reakcja. Jak się dowiadujemy, grono działaczy ZNP, mogących liczyć na poparcie kilkudziesięciu ognisk związkowych, zamierza wystąpić z organizacji i stworzyć nowy związek, oparty na zasadach katolickich i narodowych, poszanowania prawa i porządku społecznego, walki z komunizmem, oraz obrony interesów zawodowych nauczycielstwa. Nowy związek miał by się oprzeć przede wszystkim na okręgach krakowskim, lwowskim, poznańskim i warszawskim.

Podobno liczba nauczycieli pragnących opuścić szeregi Z. N. P. wynosi około 20.000 osób.

Wiadomość, o mającym nastąpić rozłamie w Z. N. P. wywołała prawdziwy popłoch wśród „kolankowców", zajętych przygotowaniem zjazdu krakowskiego."

Straszliwy wybuch

we włoskiej fabryce amunicji

Rzym, 30. I. (PAT). W fabryce materiałów wybuchowych w miejscowości Colleferro, położonej w odległości 58 km. od Rzymu, nastąpił rano w sobotę silny wybuch, który pociągnął za sobą, jak stwierdza komunikat urzędowy, śmierć 9 i poranienie około 200 osób. **Dochodzenie stwierdziło, że**

wybuch wywołany został przez nieostrożność jednego z robotników, który spowodował eksplozję cylindrów ze zgęszczonym powietrzem.

Oddziały wojska i karabinierów w promieniu kilku kilometrów otoczyły miejsce wypadku. Na miejsce katastrofy w Collaferro przybył król i królowa, celem zapoznania się z rozmiarami katastrofy i stanem zdrowia rannych.

Wydany w tej sprawie drugi komunikat urzędowy podaje, iż wybuch nastąpił o godzinie 8.5 rano w chwili gdy do fabryki przybyło już 6.000 robotników. Wysoka ilość rannych, przeważnie kobiet i dzieci tłómaczy się silnym naciskiem fal powietrza jaki dał się odczuć po wybuchu w całej okolicy. — Rannych przewieziono do szpitali w Annani, Valmontana i Rzymu.

Na miejsce katastrofy przybył później Mussolini w towarzystwie sekretarza partii faszystowskiej Starace, podsekretarza stanu w min. wojny gen. Parliani i gubernatora Rzymu ks. Colonna. Szef rządu zwiedził miejsce eksplozji, wypytując szczegółowo o okoliczności katastrofy. Wybuch zniszczył jeden z oddziałów fabryki, będącej własnością towarzystwa akcyjnego Bomprini, Parodi i Delfino, założonego w roku 1936 z kapitałem 20 milionów lirów.

Z Warszawy zapowiadano wybuch wojny w 1914 r.

NIEZWYKŁY LIST TAJEMNICZEJ OSOBISTOŚCI.

Paryż, 30. I. (PAT). Na posiedzeniu Akademii Nauk moralnych i politycznych wygłosił interesujący referat dyplomata francuski minister pełnomocny Pingaud, podając w nim nieznane szczegóły, dotyczące ostatnich dni przed wybuchem wojny europejskiej i odnoszące się częściowo do osobistości polskich.

P. Pingaud przypomina na wstępie, iż z początkiem r. 1912 niektóre wydarzenia, a zwłaszcza sprawa Agadiru były już pewnego rodzaju ostrzeżeniem przed nadchodzącą katastrofą. Jednakże najbardziej dobitne ostrzeżenie zapowiadające nadchodzącą już grożącą bezpośrednio wojnę, wróżono z szeregu przewidywań i zapowiedzi, które sprawdziły się w 100 proc.

NADESZŁY ONE DO PARYŻA Z WARSZAWY.

Referent powołując się na materiały zawarte w archiwum francuskim M. S. Z. przytoczył, że w drugiej połowie lipca 1914 r. gdy w Paryżu sądzono, iż w sytuacji międzynarodowej zarysowało się pewnego rodzaju odprężenie i gdy przypuszczano, że dramat w Serajewie da się zakończyć pokojowo i gdy w związku z tym prezydent Poincare wybrał się w podróż do Petersburga

NA QUAI D' ORSAY OTRZYMANO Z WARSZAWY PEWIEN LIST, KTÓRY WYWOŁAŁ PRAWDZIWĄ SENSACJĘ.

List ten datowany był 20 lipca i adresowany do prezydenta Poincare. Gdy na Quai d'Orsay przetłómaczono go na język francuski okazało się, że zawiera niezwykle interesujące informacje.

Autor listu opisywał szczegółowo **gorączkowe przygotowania wojenne na granicy niemiecko-rosyjskiej po stronie niemieckiej, które — zdaniem autora listu — było dowodem, że rząd niemiecki zamierza uciec się do użycia siły zbrojnej. Następnie w dalszym ciągu listu autor zapowiedział jako rzecz nieuniknioną wkroczenie wojsk niemieckich na teren Belgii, i interwencję Anglii. Wszystkie te przewidywania, jak przytacza min. Pingaud, sprawdziły się w ciągu najbliższych dwóch tygodni.**

Rząd francuski w czasie swego pobytu w Bordeaux miał, jak stwierdził prelegent, zamiar zamieścić ten list na wstępie do żółtej księgi zawierającej dokumenty, dotyczące wybuchu wojny światowej. Niestety, niemożność komunikowania się z autorem listu, który nie podał swego adresu, sprawiła, że zaniechano wówczas tego zamiaru.

Alimenta od żon dla mężów w Ameryce

Nowy Jork, 30. I. (PAT). Sejm stanu nowojorskiego rozpatrywać będzie w najbliższym czasie kilka nowych projektów zmiany prawa małżeńskiego.

Już przed dwoma laty sejm stanowy uchwalił ustawę, zakazującą wnoszenia procesów, opartych na t. zw. „Broach of promise", czyli niedotrzymaniu obietnicy małżeństwa, pod których pozorem uprawiano szeroko wymuszenia na bogatych mężczyznach.

Obecnie pos. Middleton wniósł do sejmu projekt ustawy, **na mocy której niezamożny mąż, porzucony przez bogatą żonę, może być uprawniony** do otrzymywania od niej alimentów, oraz drugi **projekt ustawy przewidującej, że kobieta opuszczająca męża przed upływem trzech lat od chwili** zawarcia ślubu, nie otrzymuje odeń alimentów.

Projekt ten wymierzony jest przeciw licznym niewiastom t. zw. „Gold diggers", które wychodzą za mąż za bogatych ludzi, a potem opuszczają ich **natychmiast po ślubie i żądają alimentów.**

Wreszcie pos. Morar wniósł projekt ustawy, przewidującej, że kobieta, która otrzymała rozwód albo separację i utrzymuje stosunki z innym mężczyzną, przez to samo traci prawo do alimentów.

Krakowska Liga na starcie

Cracovia I — Cracovia I b 4:3 (3:1)

Korzystając ze znośnych warunków atmosferycznych Cracovia rozegrała spotkanie treningowe z rezerwą. W drużynie Cracovii zagrał po dłuższej przerwie Stępień oraz Wilczekiewicz, były gracz Garbarni.

WISŁA — KROWODRZA 6:1 (2:1).

Wisla z pomocą rezerwową, po za tym w pełnym składzie pokonała lekko Krowodrzę.

SCHMELING POBIŁ FOORDA NA PUNKTY.

W Hamburgu Schmelling pokonał na punkty Ben Foorda po 15 rundach na pkt.

P. O. Z KAJAKOWY ZAWIESZONY.

Polski Zw. Kajakowy zawiesił krakowski oddział za działanie na szkodę kpt. sportowego żyda Lustra i wyznaczył komisarzem p. Rządcę. P. Luster wniósł podanie o dymisję.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA HALI.

W niedzielę odbyły się w Krakowie, na hali WF. zawody lekkoatletyczne panów i pań przy udziale zawodników Cracovii, A. Z. S. i Sokoła.

W konkurencjach męskich uzyskano następujące wyniki:

25 m. 1) Podobiński (Cr.) 3.6; 2) Garnuszewski (Cr.).

Rzut kulą: Grodoń (AZS) 11,10.

Skok w dal: Dudek (Cr.) 5.88. Poza konkursem Garnuszewski 6.36.

Skok wzwyż: Płonka (Cr.) 1.67½.

Bieg na 1.000 wygrał Soldan w czasie 2.59.8 przed Kozłowskim (obaj Cracovia).

Panie:

Bieg na 25 m.: Stępińska (Sok.) 4.3.
Rzut kulą: Skirlińska (Sok.) 9.55.
Skok w dal: Skirlińska (Sok.) 4.58.
Skok wzwyż: Pirowska (Cr.) 1.33.

KUSOCIŃSKI REDIVIVUS.

Kusociński startował w Warszawie na zawodach w hali i w biegu na 3 klm. i uzyskał czas 9:01.8 co jest nowym rekordem Polski. Drugi Wirkus w czasie 9:12.3.

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK 31 STYCZNIA. Św. Jana Bosko, Wyznawcy. Św. Jan Bosko urodził się w r. 1815 w Becchi koło Castelnuovo. Oddał się pracy nad opuszczoną młodzieżą. W r. 1868 zakłada zgromadzenie salezjańskie, w r. 1874 zakłada takież zgromadzenie żeńskie. W r. 1876 powstaje związek pomocników salezjańskich. Nowożytny kapłan, wychowawca oddany całą duszą młodzieży, pisarz niepospolity. Zmarł w styczniu 1888 r. w Turynie. Kanonizowany 1 kwietnia 1934 r.

Wschód słońca 7:20, zachód 16:20. Długość dnia 9 godz. 9 min.

Kronika krakowska

ODZNACZENIE WICEPREZESA SĄDU APELAC. Wiceprezes Sądu Apelac. w Krakowie dr. Karol Gniewosz otrzymał krzyż oficerski francuskiej Legii Honorowej.

HARCERZE W DNIU IMIENIN PANA PREZYDENTA R. P. We wtorek 1 lutego o godz. 19, odbędzie się staraniem Koła i IV. Drużyny Harcerskiej w Krakowie, wieczór muzyczno-wokalny, połączony z obchodem imienin p. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego. Przemówienie wygłosi przewodniczący Zarządu Okr. Z. H. P. wiceprezydent M. dr R. Radzyński, po czym nastąpi część artystyczna w wykonaniu młodych talentów Krakowa, oraz harcerek i harcerzy.

ZACIĄG OCHOTNICZY KOBIET DO SŁUŻBY W JUNACKICH HUFCACH PRACY. Komenda Główna Junackich Hufców Pracy zarządziła zaciąg Kobiet do służby w Junackich Hufcach Pracy. Zgłaszać się mogą kobiety urodzone w latach 1918 r., 1919 r. 1920 r. i 1921 r., zamieszkałe w Krakowie, w terminie do 20 lutego w Wydziale Wojskowym Zarządu m. pl. WW. Świętych 6, II. p. drzwi Nr. 7. w godzinach od 9—13, gdzie otrzymają bliższe informacje.

ILUMINACJA STAROŻYTNYCH WIEŻYC KRAKOWA. W czasie pobytu Regenta Horthy'ego w Krakowie, urządzona zostanie niezwykle staranna i okazała iluminacja historycznych zabytków miasta, a w szczególności górujących nad miastem wieżyc i kopuł krakowskich świątyń. Zajaśnieją więc blaskiem nie tylko wieża Mariacka i Ratuszowa, ale również oświetlone będą po raz pierwszy wieże romańskiego kościoła św. Andrzeja, wspaniała barowa kopuła św. Piotra, wieże historycznej Skałki, strzelista wieża kość. Bożego Ciała i inne.

APEL DO KRAKOWSKICH ZWIĄZKÓW I ORGANIZACYJ. Sekcja organizacyjno-porządkowa Obywatelskiego Komitetu powitania Regenta Horthy'ego urządza w poniedziałek 31 bm. o godzinie 19 w sali portretowej na Ratuszu ogólne posiedzenie wszystkich przewodniczących i prezesów krakowskich związków, organizacyj, towarzystw itp., zamierzających wziąć udział w powitaniu. Na zebraniu ustalone zostaną szczegóły dotyczące powitania, miejsc w szpalerach, udziałów pocztów sztandar., orkiestr. Komitet Obywatelski przypomina, iż wszystkie organizacje i związki winny zgłaszać swój udział w uroczystościach powitalnych w biurze Komitetu w Ratuszu, podając przy tem dokładną liczbę członków, pocztów sztadarowych, orkiestr itp. Zgłoszenia te będą przyjmowane najpóźniej do środy 2 lutego, godz. 14.

AKADEMIA MISYJNA. Z okazji 50-letniej rocznicy kanonizacji św. Piotra Klawera OO. Jezuici, oraz Sodalicja której patronem jest ten święty, zorganizowała w ub. niedzielę w sali bursy ks. Kuznowicza uroczystą akademię. Po produkcjach orkiestry młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej i słowie wstępnym ks. prof. dr. Fr. Kwiatkowskiego, ks. Fr. Tomaka T. J., misjonarz, który kilkanaście lat spędził na misjach w Afryce wschodniej, wygłosił interesyjący referat p. t.: „Śladami św. Piotra Klawera“. Dalszą część akademii wypełniły produkcje Chóru Kleryków T. J., oraz żywy obraz, wykonany staraniem sodalicji św. Piotra Klawera. Na akademię przybyli liczni przedstawiciele duchowieństwa i wierni, wypełniając szczelnie wielką salę bursy.

KAŻDY MOŻE LATAĆ! Aeroklub Krakowski urządza kurs nawigatorów turystycznych (towarzyszy pilotów). Kurs teoretyczny obejmujący około 65 godzin wykładów rozpocznie się po 14-tym lutym i będzie trwał około 2-ch miesięcy. Wykłady wygłaszane będą w godzinach popołudniowych ustalonych przez uczestników kursu. Po pomyślnym egzaminie z teorji nastąpi szkolenie praktyczne. Ukończenie kursu daje prawo do przelotów z pilotami A. K. i branie udziału w Zawodach Lotniczych. Warunki przyjęcia: członkowstwo Aeroklubu Krakowskiego i opłata 25 zł. za kurs teoretyczny i praktyczny. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat A. K. codziennie od 11—13 i w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19, ostatni termin zgłoszeń 12 lutego. Tego dnia o godz. 17 odbędzie się zebranie uczestników kursu w lokalu przy ul. Basztowej 10.

PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA W TOW. KONTYNENTALNYM NIE USTALONA. Jak donieśliśmy wczoraj, Wilhelm Knaul, lat 27, urzędnik prywatny w Tow. Kontinental przy ul. Kopernika, usiłował popełnić samobójstwo w klozecie przez postrzelenie się w okolicę serca z rewolweru kal. 6.35. Stan samobójcy nie jest groźny. Powodu rozpaczliwego kroku na razie nie ustalono.

SKRADZIONE PRZEDMIOTY. W III. Komisariacie P. P. przy ul. Łobzowskiej 16, znajduje się większa ilość bielizny męskiej i pościelowej oraz płachty brezentowe do nakrywania wozów, pochodzące z kradzieży. Poszkodowani mogą się zgłosić w Komis. w godzinach urzędowych, w celu rozpoznania wymienionych przedmiotów.

KAWALERSKA JAZDA STUDENTA POLITECHNIKI. W sobotę wieczór prowadzący auto stud politechniki A. Dydyński, wpadł na ul. Łobzowskiej na furmankę Józefa Hrabiego z Krzeszowic. Skutkiem zderzenia koń doznał okaleczeń, a w samochodzie rozbite zostały latarnie i szyba. Winę wypadku ponosi Dydyński.

ZABÓJCA ODDAŁ SIĘ W RĘCE POLICJI. Wczoraj zgłosił się do władz policyjnych Witold Bernadczyk, który w nocy z piątku na sobotę zranił śmiertelnie nożem na moście marsz. Piłsudskiego Gustawa Stammera. — Stammer jak wiadomo zmarł. Bednarczyka zatrzymano.

8 SOCJALISTÓW OSADZONO W ARESZTACH. — Przed dwoma dniami młodzi socjaliści zorganizowali, jak już donosiliśmy, po wiecu w domu górników demonstrację. Uczestników demonstracji rozpędziła policja. — Jak się dowiadujemy ośmiu uczestników demonstracji z niejakim Zanderem na czele zostało aresztowanych i osadzonych w więzieniu św. Michała.

Minęły czasy, w których Polską był tylko kraj ojczysty

„Dzień Polaka Zagranicą“ w Krakowie

W niedzielę odbył się w Krakowie obchód z okazji „Dnia Polaka Zagranicą“. Rozpoczął się on uroczystym nabożeństwem, odprawionym w kościele Mariackim przez **Ks. Infułata Kulinowskiego.** Piękne kazanie w czasie nabożeństwa wygłosił **ks. kan. dr F. Machay.** Nabożeństwa wysłuchali również przedstawiciele władz z **nacz. Osieckim** na czele.

W południe w sali Domu Śląskiego odbyło się inauguracyjne zebranie **Koła Akademickiego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej.** Zebranie zagaił prezes Koła **p. Wachtel** udzielając głosu **prof. U. J. dr Dyboskiemu,** który podzielił się ze słuchaczami interesującymi wspomnieniami z podróży do Ameryki i zetknięcia się z tamtejszą Polonią. Prof. dr Dyboski stwierdził, że minęły czasy, **w których Polską był tylko kraj ojczysty. Dzisiaj ojczyzną są wszystkie żywe siły polskie rozrzucone po całym świecie.** Po prof. Dyboskim przemawiał **p. Wojtal** prezes Klubu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, grupującego młodzież studiującą na U. J., przybyłą do Krakowa z obczyzny. Zamiast odczytu radcy M. S. Z. z Warszawy p. Zaleskiego p. t.: „Hitleryzm, a Polacy w Niemczech“ przemówił b. poseł polski z południowej Ameryki **p. Mazurkiewicz** na temat: **Polacy w Ameryce Południowej.** Prelegent wspomniał o wielkich Polakach jak **Ignacy Domejko, Edward Habich, Malinowski i inni,** którzy położyli wielkie zasługi dla państw południowo amerykańskich, i cieszyli się zasłużoną sławą, oraz szacunkiem, następnie zaś omówił sytuację naszych emigrantów, którzy zamieszkują dzisiaj Brazylię w liczbie około 250.000 osób, Argentynę 40 tys. osób, Urugwaj 20 tys. osób, Paragwaj 5 tys. osób i t. d. Prelegent wspomniał m. in., że **pionierami kolonizacji polskiej w Brazylii byli ks. Zieliński i p. Saporski. Działali oni w drugiej połowie ub. stulecia.**

W ramach niedzielnego obchodu przed wieczornym przedstawieniem w teatrze, okolicznościowe przemówienie wygłosił **inż. Rolle,** prezes Związku Zachodniego. Przez cały dzień na ulicach miasta odbywała się zbiórka na cele szkolnictwa polskiego za granicą.

Przeciw spółkom adwokatów

Polaków z żydami

W sobotę odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Krakowskiego Związku Adwokatów Polaków. **Na zebraniu przyjęto do oddziału krakowskiego około 20 członków Koła Adwokatów Polskich, drugiej na terenie Krakowa organizacji polskich adwokatów.** W ten sposób przyszło do połączenia polskich organizacyj adwokackich w Krakowie.

Na zebraniu wiele czasu poświęcono sprawie projektu ustawy o ustroju adwokatury i postanowiono podjąć odpowiednią akcję w porozumieniu z inymi ośrodkami.

Po wyborze nowego zarządu, w skład którego weszli **prezes-adw. Rowiński, wiceprezesi** adw. **Miksiewicz i adw. Jan Bardel,** zebrani zajęli się sprawą adwokatów-Polaków, którzy wbrew uchwałom kolegów przyjęli mandaty do zażydzonej krakowskiej Rady Adwokackiej i tym samym **złamali solidarność.** Postanowiono wezwać adwokatów Polaków, ażeby **odmawiali poparcia w stosunkach zawodowych tym, którzy złamali solidarność.** — Ponadto uchwalono, ażeby adwokaci chrześcijanie wybrani nie tylko do Rad Adwokackich i sądu dyscyplinarnego, ale także pełniący różne funkcje wskutek zarządzenia Rady, jako egzaminatorowie, sędziowie w komisjach rozjemczych, wykładowcy i t. d. **zrzekli się swych stanowisk.** Uchwalono wreszcie, ażeby adwokaci chrześcijanie **nie zawierali spółek z adwokatami żydami, oraz, aby zatrudniali jedynie aplikantów Polaków.**

Powzięte jednomyślnie uchwały polskich adwokatów wywarły w Krakowie zrozumiałe wrażenie.

Komunikaty

KRAKÓW I WĘGRY NA PRZESTRZENI WIEKÓW. Odczyt na powyższy aktualny temat wygłosi znakomity historyk prof. U. J. dr Jan Dąbrowski na 67-ym Zebraniu nauk. Tow. Miłośników Krakowa, w wielkiej sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, we wtorek dnia 1 lutego br. Początek o godzinie 18.30. Wstęp 25 groszy.

FINANSOWE POGOTOWIE RATUNKOWE. Skąd wziąć gotówki? To dręczące pytanie zadajemy sobie coraz częściej, no i nie znajdujemy na nie odpowiedzi. — Jakże przydałoby się nam jakieś bliżej nieokreślone pogotowie ratunkowe, śpieszące z szybką pomocą w każdej potrzebie finansowej. Niestety, nie ma takiej świetnej instytucji, ale jednak jest coś, co ją w pewnej mierze zastępuje. Pytacie o jej adres? To zrozumiałe. Takim „pogotowiem“ może być dla Was los loteryjny, nabyty w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska, Rynek główny L. 43, gdyż ta kolektura wielu, bardzo wielu ludzi obdarzyła fortuą. W loterii zwłaszcza w 41 loterii pieniądze spadną na głowy szczęśliwców jak z nieba w dużej obfitości, gdyż losów jest teraz mniej, a sumy wygranych znacznie są większe.

„WSPÓŁCZESNA JAPONIA“. Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. prof. dr Bogdan Zaborski z Warszawy. Odczyt, który będzie częścią sprawozdania z podróży prelegenta dookoła świata, odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godz. 19-tej, w sali Inst. Geogr. U. J. Grodzka 64.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Poniedziałek 31. I. wiecz. przedstawienia nie będzie.

TEATR M.: Wtorek 1. II. „Gałązka rozmarynu“.

SALA SASKA: „Ta joj, ta my ze Lwowa“ (rewia).

ADRIA: Linia Maginota (Vera Korene, Victor Frencen).

APOLLO: „Yoshiwara“ (Tanaka Mithoko).

BAGATELA: „Mali bohaterowie“ i rewia Figle karnawałowe.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 29 stycznia do czwartku 3 lutego 1938 r. włącznie: „Piętro wyżej“.

L. O. P. P: „Skrzydła nad Honolulu“. Wendy Barrie i Bey Milland.

KINO MUZEUM w sobotę 29, w niedzielę 30 i w poniedziałek 31 b. m. wyświetla film p. t. „Rok 2000“. Ponadto dodatki. W poniedziałek o godz. 19 po cenach porankowych.

KINO PROMIEŃ: Książę i żebrak.

STELLA: Mały Lord (Bartholomew).

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami“.

SZTUKA: „Truxa“, (La Jana).

UCIECHA: Towarzysze broni (La Grande illusion).

WANDA: „Dama na dwa tygodnie“. W gł. rol. Joan Crawford — Franchot Tone — Robert Young.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych „Wielki człowiek do małych interesów“ Al. Fredry, popołudniu zaś „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego — oba przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Dziś wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro we wtorek po cenach zniżonych oraz w środę popołudniu Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w opracowaniu scenicznym autora, w premierowej obsadzie.

W środę wieczorem świetna krotochwila M. Hennequin'a „On i jego sobowtór“ w opracowaniu scenicznym K. Szuberta.

Polacy za granicą

Na „Dzień Polaka Zagranicą“

Naród polski jest współgospodarzem świata. Nie ma zakątka ziemi, który by był obojętny dla Polski. Bracia nasi, rozsiani po świecie, to nie sypki piasek. Stanowią oni, wespół z nami, jednolitą bryłę Narodu polskiego, scaloną z Macierzą wspólną mową, wspólną kulturą, wspólnym umiłowaniem Ojczyzny, jedną wiarą naszych Ojców, jedną z nami krwią.

Mają oparcie w Polsce — Polska w nich znajdzie oparcie.

Poza granicami kraju mieszka z górą 8 milionów Polaków, w tym ponad 2,6 milionów w państwach ościennych, niespełna 600 tysięcy — w pozostałej Europie, przeszło 4,6 mil. — w Ameryce Północnej, blisko 400 tysięcy — w Ameryce Południowej, oraz kilka tysięcy — w innych częściach świata. Tylko 5% dzieci pobiera naukę w języku polskim, 30% jedynie uczy się dodatkowo języka polskiego, 65% dzieci pozostaje zupełnie bez nauki polskiej mowy. Przed nami, przed Macierzą, stoi prosty i nie do uchybienia obowiązek. Należy uczyć polską dziatwę w ojczystym języku. Należy stworzyć zagranicą polską inteligencję. Należy rodakom mówić wiele i często o naszej wspólnej Ojczyźnie. Oto najważniejsze wskazania na „Dzień Polaka Zagranicą“.

Piętnastolecie Związku Polaków w Niemczech

„Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci“

W Bochum (Westfalia) w sali strzelnicy odbył się jubileuszowy sejmik Dzielnicy III Związku Polaków w Westfalii i Nadrenii, zwołany z okazji 15-lecia istnienia Związku Polaków w Niemczech. Na zjazd ten stawiło się 3000 Polaków z całego terenu III Dzielnicy, przy czym przybyli również przedstawiciele wszystkich organizacji polskich w Rzeszy. Światowy Związek Polaków z Zagranicy reprezentował wiceprezes p. Szwedowski. Był również obecny przedstawiciel mniejszości duńskiej w Niemczech, p. red. Bogensee. Sejmik zagaił p. J. Kałus, prezes Dzielnicy III. Po licznych przemówieniach powitalnych zabrał głos naczelny kierownik Związku Polaków w Niemczech, dr Jan Kaczmarek, który naszkicował obecną sytuację Polaków w Niemczech, oraz wskazał na konieczność dalszego łączenia się w jednolitej organizacji polskiej i pielęgnowaniu Wiary Ojców. Dr Kaczmarek zakończył apel swój słowami:

„Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci“.

Następnie 3000 Polaków, zgromadzonych na Sejmiku, złożyło uroczyste wyznanie ideowe.

Po odśpiewaniu pieśni Polaków w Niemczech „Rodła“, młodzież wystąpiła z recytacją obrazującą dzieje ruchu polskiego w Westfalii i Nadrenii.

„Dla ducha polskiego nie ma trumny“

W Raciborzu na Śląsku Opolskim odbył się sejmik Dzielnicy I. Związku Polaków w Niemczech. Sejmik rozpoczęto uroczystą Mszą św. w kościele św. Mikołaja w Starej Wsi. Obrady toczyły się w sali „Strzechy“. Pierwszy przemówił prezes Dzielnicy I p. Fr. Myśliwiec, stwierdzając, iż Związek Polaków, obchodzący obecnie 15-lecie swego istnienia, **„nie ustąpił ani na milimetr od naszej sprawy, bronił praw Polaków i prawa istnienia przede wszystkim“**. Następnie w imieniu społeczeństwa polskiego pow. raciborskiego zabrał głos dyrektor Banku Ludowego w Raciborzu p. Leon Nawrocki, podkreślając wytrwałość polskiego ludu w Raciborskim i jego przywiązanie do swej organizacji, której jedności nie pozwoli naruszyć.

Polaków z Westfalii i Nadrenii reprezentował na sejmiku syn raciborskiej ziemi, prezes Dzielnicy III Z. P. p. J. Kałus. Witając sejmik mówił on o solidarności Polaków z różnych dzielnic państwa niemieckiego i tak zakończył: „Wszystko na **świecie się zmienia, ale nie zmienia się stosunek matki do dziecka i dziecka do swej matki. Słowa matki są zapisane w głębi serca każdego dziecka. Czytajmy codzień te słowa, a nie zbłądzimy nigdy, wytrwamy i dojdziemy do celu“**. P. Wł. Wesołowski przypomniał zebranym słowa poety śląskiego, ks. Bończyka:

„Nad Śląskiem Bóg powiedział — Polski lud tu będzie siedział“.

Nie ustaniemy w walce — mówił p. Wesołowski — bo **„dla ducha polskiego nie ma trumny“.**

Po licznych powitaniach przedstawicieli organizacyj i instytucyj polskich, odczytane zostały depesze ks. Patrona dr. Domańskiego i od prezesa honorowego I Dzielnicy ks. Koziołka. Sekretarz Dzielnicy p. St. Marek złożył obszerne sprawozdanie z 15 lat pracy Zw. Polaków w Raciborskim, kończąc słowami:

„My tu jesteśmy i my tu będziemy“.

Wiceprezes Dzielnicy I p. Arka Bożek z Markowic, poruszył kilka aktualnych spraw i zaznaczył w końcu:

„Nie damy się. Wytrwamy i wygramy, bośmy Polakami“.

Sejmik uchwalił następnie rezolucję **protestującą przeciwko kasowaniu kazań polskich i nabożeństw** i gorąco powitał odezwę Rady Naczelnej Zw. Polaków w Niemczech w sprawie budowy kaplicy Matki Bożej Radosnej w Zakrzewie. Dłuższe programowe przemówienie wygłosił kierownik Z. P. w Niemczech, dr J. Kaczmarek, zaznaczając, że deklaracja z dnia 5 listopada 1937 r. nie jest dotąd wcale stosowana na terenach zamieszkałych przez Polaków w Niemczech. Wreszcie stanął na mównicy młody syn gospodarza z Gamowa p. Fr. Nowak, który w imieniu młodzieży złożył w słowach mocnych i wzruszających hołd pracy Ojców, bojowników o prawa ludu polskiego w Niemczech.

Sejmik zamknęła manifestacja solidarności starszego pokolenia z młodzieżą.

Jak pracuje polska spółdzielczość rolnicza w Czechosłowacji

Z punktu widzenia gospodarczego należy stan obecny spółdzielczości polskiej w Czechosłowacji uważać dopiero za początki właściwej spółdzielczości rolniczej. Rzut oka na dotychczasowy rozwój stosunków gospodarczych i politycznych na tym terenie daje wyczerpujące wyjaśnienie, oraz uzasadnienie dlaczego tak jest a nie inaczej.

Bezpośrednia bliskość poważnych skupień przemysłowych wykluczała w czasach normalnej koniunktury potrzebę współdzielczości w zakresie zbytu produktów rolnych. Sama produkcja rolnicza była na gół prymitywna, gdyż przeważna ilość właścicieli drobnych gospodarstw poszukiwała głównego źródła zarobkowania poza swym warsztatem rolnym, w przemyśle i przy gospodarce leśnej Z tego powodu potrzeby gospodarcze rolnictwa były bardzo skromne, a co za tym idzie, spółdzielczość rolniczo-handlowa, reprezentowana przez jedyną spółdzielnię „Ziemia“, miała bardzo ograniczony zakres działania.

Jedynie większy rozmach osiągnęła spółdzielczość kredytowa, która przejawiła się w formie licznych „Raiffeisenek“ oraz Kas Zaliczkowych. Ponieważ jednak większość ludności polskiej, nawet posiadająca własne warsztaty rolne, uważała się za przynależną do warstwy robotniczej, dlatego też i spółdzielczość kredytowa nie miała charakteru, ani nawet nie przejawiała tendencji rolniczych.

Pod płaszczykiem kryzysu

Zazadnicze zmiany zaszły w tej dziedzinie od roku 1930. Zmiany te spowodowane zostały przez następujące czynniki: przesilenie gospodarcze, zaostrzenie sytuacji politycznej, oraz wzmożoną działalność istniejącego już wówczas Towarzystwa Rolniczego.

Trudno byłoby zanalizować siłę i zasięg działania pierwszych dwóch czynników, które w rzeczywistości zlały się w jedną całość. Przy tym niejednokrotnie tendencje polityczne były właściwym motywem dla którego — pod płaszczykiem kryzysu — wyciągano daleko idące konsekwencje gospodarcze. Można tylko skonstatować, że w rezultacie

PRAWIE WSZYSCY ROBOTNICY POLSCY, POSIADAJĄCY WŁASNE ZAGRODY, ZOSTALI ZREDUKOWANI I POZBAWIENI MOŻLIWOŚCI ZAROBKOWANIA W PRZEMYŚLE I W LASACH.

Podobne współdziałanie tendencji politycznych z wzrastającą motoryzacją, pozbawiło polskich rolników, którzy posiadali konie, zarobków, jako właścicieli furmanek.

Z takich to powodów powstał właściwy polski element rolniczy w Czechosłowacji, kiedy jedynymi żywicielami rodzin stały się drobne z konieczności zagrody wiejskie. W ślad za tym Towarzystwo rolnicze rozwinęło wzmożoną działalność oświatową, przyczyniając się do podniesienia intensywności produkcji rolnej.

Rolnicy polscy rozszerzają produkcję

Wzmożenie akcji oświatowej w kierunku zawodowo-rolniczym uwydatniło się od razu w rozszerzeniu zakresu działania spółdzielni rolniczo-handlowej. Fakt stosowania coraz większych ilości i w racjonalny sposób nawozów sztucznych przyczynił się do ożywienia działu nawozów w spółdzielni rolniczej, wysuwając go pod względem wysokości obrotów na pierwsze miejsce.

Odczyty z zakresu hodowli spowodowały w praktyce racjonalne żywienie zwierząt i stosowanie pasz treściwych.

Pasze te, nieznane w praktyce polskiemu rolnikowi do r. 1930 a obecnie sprowadzane w pokaźnych ilościach (wagonami) pod względem obrotów wysunęły się na drugie miejsce wśród prowadzonych działów spółdzielni.

Wynikiem akcji oświaty zawodowej było wreszcie wprowadzenie trzeciego działu specjalnego w spółdzielni, a mianowicie nasiennictwa.

Spółdzielczość ratuje sytuację

Ożywienie pracy spółdzielni rolniczo-handlowej w zakresie dostawy potrzebnych artykułów gospodarczych dało się odczuć we wzmożonej produkcji hodowlanej. Na pierwszy plan wysunęła się *sprawa mleka*. Zwiększona produkcja przez podniesienie hodowli, większa liczba gospodarstw produkujących na sprzedaż, wreszcie konkurencja wielkiej własności, dążącej do opanowania rynków zbytu — wszystko to przy słabnącej sile kupna spożywców spowodowało *lokalną nadprodukcję mleka i załamanie się cen.* W tej sytuacji pojawiły się setki drobnych handlarzy mlekiem, którzy pasożytują na ludności rolniczej, zabierając, jako pośrednicy, nawet 50 proc. detalicznej ceny mleka dla siebie. Niebezpieczeństwo zupełnej utraty rynków zbytu przez drobnych miejscowych rolników i spadek ceny mleka poniżej kosztów produkcji wytworzyły pewnego rodzaju paradoksalną sytuację, a mianowicie okazało się, że w kraju uprzemysłowionym, gdzie przed kilku jeszcze laty zbyt mleka drogą spółdzielczą nie miał racji bytu, założenie odpowiednich spółek stało się obecnie koniecznością. Kwestię tę stara się rozwiązać od 4 lat uruchomiona spółdzielnia „Rolnik“, która specjalnie wytknęła sobie za zadanie organizację zbytu produktów rolniczych. Początkowo opanowała więc targ jajczarski, podnosząc wiosenną cenę jaj o 100 proc., dzięki dobrze zorganizowanej zbiornicy. W dziale mleczarskim uruchomiono dotychczas dwie zlewnie okręgowe, oparte na razie o mleczarnię w Morawskiej Ostrawie, jednakowoż z zamiarem wybudowania własnej mleczarni z chwilą, gdy sieć zlewni będzie wykończona w całym terenie.

Skomplikowane — jak widać — stosunki gospodarcze i polityczne wytworzyły dopiero w ostatnich latach warunki podatne dla rozwoju polskiej spółdzielczości rolniczej w Czechosłowacji. Spółdzielczość ta musi stać się podwaliną w uzyskaniu niezawisłości gospodarczej polskich rolników w Czechosłowacji, a tym samym zakończem metody wykorzystywania momentów gospodarczych dla spraw politycznych.

Czy złożyłeś datek na szkolnictwo polskie zagranicą?

Rok II

Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika

Nr 5

Rozsadnik zamiast inspektu

Niektóre warzywa siejemy wprost na miejsca stałe inne zaś na rozsadnikach, w celu wychodowania młodych roślinek, które potem przesadzamy na inne miejsca. Zasiewy wiosenne wymagają ciepła, aby pod jego wpływem nasienie mogło wykiełkować i aby młode roślinki, należycie się rozwijały. Ogrodnicy radzą sobie w ten sposób, że sieją nasiona do inspektów mniej, lub więcej ciepłych. — Nie każdy jednak ma możność zakładania przyśpieszników, powinien więc radzić sobie inaczej.

Musimy zwrócić uwagę i na to, że cały szereg roślin bardzo dobrze udaje się na wolnym powietrzu, o ile umiemy odpowiednie warunki wytworzyć. Więc bez inspektów — ale na rozsadniku. — W tym celu wybieramy miejsce zaciszne przy budynku, parkanie lub żywopłocie. Południowa wystawa jest najstosowniejsza. Położenie takie chroni zasiewy od zimnych i wysuszających wiatrów, daje nam możność łatwej ochrony młodych roślinek od niespodzianek pogody przez oparcie np. o parkan desek i t. p. Chroni się też zasiewy jeszcze w ten sposób, że grządkę obstawiamy deskami, wbijając po rogach kołki, by deski umocować. — Powstałą w ten sposób skrzynię łatwo przykryć deskami, matami, lub prostą słomą na położonych na skrzyni żerdkach lub łatach.

Pod zasiew nasion warzywnych wystarczy dobra ziemia ogrodowa. Taką też pod rozsadniki wybieramy. Wiosną, gdy ziemia rozmarznie i obeschnie, należy ją przekopać, zagrabić i zrobić grządkę na 120 cm. szeroką. Nawozu świeżego nie dajemy, mając kompost można go użyć rozsypując na przygotowanej grządce i grabiami wymieszać z wierzchnią warstwą ziemi. Na wiosnę spulchnia się ziemię i robi grządki. Zasiew rozpoczynamy zwykle z początkiem kwietnia. Siać możemy rzutem, albo w rowki. siejąc w rowki robione co 5 cm. w poprzek grządki, możemy regularniej rozmieścić nasiona i równomiernie przykryć. Tak zasiane łatwiej wychwaścić i spulchnić ziemię po wzejściu roślin, co ma bardzo duży wpływ na rozwój rozsady. Nasiona przykrywamy z reguły trzy razy grubszą warstwą ziemi od średnicy ziarn. Po przykryciu nasion należy ziemię lekko przyklepać, żeby dobrze przylegała do nasienia. Skropić wodą z konewki o drobnym sitku, póżniej zaś starać się utrzymać równomierną wilgoć. Przykrycie zasiewów drobniutkim rozłożonym nawozem, lub ziemią kompostową, chroni ziemię od zaskorupienia. — Gdy młode roślinki podrosną, t. j. gdy wykształcą drugi listek, oprócz liścieni należy je przesadzić na drugą grządkę, w odstępach co 5 cm. Przesadzanie takie nazywamy pikowaniem, ma ono na celu umieszczenie rozsady w większych odległościach dla powiększenia systemu korzeniowego, a tym samym plonu. Pikować należy na zagonkach w ziemię wilgotną w godzinach przed wieczorem. Po przepikowaniu podlać letnią wodą przez drobniutkie sitko-konewkę, a następnego dnia nabić kołki w bróździ i zagony zacieniować w razie gorąca matami tak, by maty nie dotykały do zagonów. Rozsada wyjęta potem starannie z bryłą ziemi po posadzeniu na miejscu stałym łatwo się przyjmuje.

Wylęgi w inkubatorach

Praktyka wykazała, że pisklęta wylęgnięte w aparatach wylęgowych można wnet po ich wykluciu się z jaj i obeschnięciu, przesyłać pocztą i kolejami na zamówienie, jako materiał do chowu. Okazało się, że takie małe pisklęta łatwiej wytrzymują transport, niż starsze kurczęta. Pisklę po wykluciu się z jaja nie wymaga w ciągu 48 godzin żadnego pożywienia ani napoju, a skoro ma pomieszczenie ciepłe, nic mu więcej nie potrzeba. Otóż tę właściwość wykorzystują hodowcy drobiu i takie właśnie jednodniówki na zamówienia wysyłają jako posyłki pospieszne.

Pudełka do przesyłek piskląt sporządza się w ten sposób, że się dzieli na 4 przedziały i do każdego przedziału wkłada się po kilkanaście sztuk. Aby pisklęta miały równomierne ciepło i nie zbijały się po rogach, w każdym przedziale stawia się krążek z tektury. Wieko pudełka powinno być zaopatrzone w otwory dla powietrza.

Sposób zaopatrywania się w materiał hodowlany przez kupno jednodniówek jest bardzo korzystny, praktyczniejszy nawet od sprowadzania pocztą jaj wylęgowych. Gdy się bowiem sprowadza jaja do wylęgu, to trzeba być przygotowanym na to, iż pewien procent z tych jaj nie da piskląt, powtóre trzeba mieć przygotowaną kwokę do wysiadywania, a jeśli chodzi o wczesne lęgi, to wiemy dobrze, że o wczesną kwokę nie łatwo. Następnie nieraz kwoka jaja zmarnuje, a potem następuje strata sezonu. Przy sprowadzaniu piskląt jednodniowych, tych obaw nie ma, gdyż mamy tyle kurcząt, ile zamówiliśmy, a jeśli w drodze czasem jedno lub dwa z nich padnie — to tylko przeważnie sztuki słabe, z których i tak wielkiej pociechy byśmy nie mieli.

Pisklęta jednodniowe produkują na zamówienie duże zakłady, które posiadają nie tylko duże ilości kur rasowych, ale nadto i duże aparaty wylęgowe, do których można pomieścić po parę tysięcy jaj. Zakłady takie przyjmują również jaja do wylęgu, a następnie wysyłają za niską opłatą wylęgnięte pisklęta.

Zachodzi pytanie, czy pisklęta wylęgnięte w inkubatorach dobrze rosną i czy są zdrowe. Otóż praktyka wykazała, że bezwzględnie, o ile hodowca ma zdrowy materiał hodowlany — pisklęta będą zdrowe i odpowiednio wychowane, wyrosną dobrze.

W hodowlach postępowych aparat wylęgowy dziś ma duże zastosowanie, zwłaszcza, iż aparatów tych istnieje dużo systemów różnej wielkości.

Pozostaje pytanie — jak obchodzić się z nadesłanymi jednodniówkami? Otóż istnieją dwie możliwości — kto ma kwokę lub indyczkę, która pragnie wysiadywać — można jej podłożyć jednodniówki. Kto nie ma kwoki, musi urządzić sztuczną kwokę.

Pasieka w lutym

PODKARMIANIE PSZCZÓŁ.

Pszczoły trzeba zabezpieczyć przed cora silniej przygrzewającymi promieniami słonecznymi, które wywabiają owady i te giną zdrętwiałe z zimna. Ma to miejsce zwłaszcza w ulach, zwróconych wylotami na południe i tutaj należy bezwzględnie wyloty cieniować. Najwygodniej cieniować jest gałązkami jałowca, ale jeżeli nie mamy gałązek takich pod ręką, to można cieniować i czym innym. Bardzo wygodne okazały się mostki składane, których brzeżną część można podnosić na zawiasach, cieniując w ten sposób wyloty i zabezpieczając je ponadto przed nawianiem śniegu, co nieraz może się zdarzyć przy lutowych śnieżycach.

Jeżeli nie jesteśmy pewni, czy na jesieni zostawiliśmy pszczołom dostateczne zapasy miodu, to lepiej teraz sprawdzić, czy pszczoły nie są głodne. Dla przekonania się o zasobności w pokarm, stukamy w ścianę wylotową ula. Pień silny i zasobny w miód odpowie silnie a krótko, rój zaś głodny odezwie się cichym szmerem.

Pień, który wymaga podkarmienia, należy przenieść ostrożnie do umiarkowanie ogrzanego mieszkania i tu dopiero można gniazdo rozebrać i pszczoły podkarmić.

Najlepiej byłoby podkarmić pszczoły, dając im plastry z miodem szytym, dobrze przechowane. Należałoby natomiast unikać o tej porze podkarmiania płynnego, gdyż wywołuje ono zbyt wczesne czerwienie matki. Dlatego też z braku plastrów z miodem szytym, należy dawać pszczołom t. zw. ciasto miodowe zrobione z ugniecenia 1 i pół kg. miodu i 1 kg. cukru — mączki. O ile miód jest scukrzały należy go przed tym rozpuścić na wolnym ogniu. Gdyby ciasto było za rzadkie, wgnieść więcej cukru. ciasto składa się w woreczek z rzadkiego płótna i zawiesza wprost w ramce, którą wstawia się do ula. Pszczoły wysysają z tego ciasta potrzebne im pożywienie. O ile jednak pszczoły są bardzo głodne, trzeba im dać przynajmniej z pół litra gęstego syropu, aby prędzej się odżywiły. Należy pamiętać, że teraz rój będzie zjadał przeciętnie 1—1½ kg. miodu i dać mu trzeba od razu tyle, aby miał już dosyć do wiosny.

Po uzupełnieniu zapasów gniazdo starannie złożyć, ciepło zabezpieczyć i po kilku dniach, gdy pszczoły zbiorą się z powrotem w kłąb wynieść z mieszkania. ustawiając początkowo na dzień w nieopalonej sieni, skąd dopiero przenieść do pasieki.

O ile na jesieni obficie zaopatrzyliśmy wszystkie pszczoły, to lepiej ich teraz nie niepokoić, bo spokój jest dla nich bardzo potrzebny.

Przypomnienia na luty

W POLU.

Dbać o oziminy. Przeczyszczać rowy i przegony, by woda nie zamulała zasiewów i pól przeoranych. W czasie roztopów obchodzić pola i spuszczać zatrzymującą się wodę. Na łąkach i pastwiskach, o ile zaniedbano pielęgnacji w jesieni, wybronować mech, rozrzucać kretowizny, zabronowywać powtórnie. Luźnią darń na łąkach próchniczych przygnieść wałem.

PRZY INWENTARZU.

Stajnie i obory dobrze wietrzyć, bydło w dni cieplejsze dłużej przetrzymywać na podwórzu. Konie żywić dobrze, by sił do roboty nabrały. Zacząć tucz wieprzy na wielkanocny użytek. Kurom dawać rano paszę wygrzaną, a wieczorem ziarno. Przejrzeć uprzęże, naprawić i uzupełnić przed sezonem wiosennym.

W SADZIE.

Oczyszczać drzewa owocowe z porostów, mchów i łuszczącej się starej kory. Suche gałęzie, korę zeskrobaną oraz liście opadłe z drzew, należy dokładnie zbierać i palić, gdyż stanowią one najlepszą kryjówkę dla szkodników. Czynności te dokonywać w dni bezmroźne. Oczyszczone drzewa pobielić wapnem. U malin, agrestów i porzeczek, suche pędy i stare, wyczerpane już owocowaniem, należy wyciąć przy ziemi. W warzywniku przystąpić do zakładania inspektów ciepłych — siać sałatę, rzodkiewkę, wczesną rozsadę kapusty, kalafiorów.

Rady praktyczne

ZIEMNIAKI JAKO KARMA DLA KRÓW.

Surowe ziemniaki wpływają korzystnie na mleczność, obniżają jednak nieco procent tłuszczu w mleku. Przy skarmianiu większych ilości ziemniaków nabiera mleko lekko sinawego koloru. Poza tym przy zadawaniu większych ilości surowych ziemniaków, obawa żołądkowych schorzeń, dlatego nie należy zbyt wielkich ilości skarmiać (10, najwyżej 15 kg na krowę i dobę). Przede wszystkim zachować ostrożność przy krowach wysokocielnych. Przy skarmianiu ziemniaków należy koniecznie zadawać krowom bogate w tłuszcze pasze treściwe, które wstrzymują obniżanie procentu tłuszczu w mleku i mleko lepiej się maśli. Surowe ziemniaki można zadawać całe lub rozdrobnione.

KARMIENIE KONI ŻYTEM.

Zamiast owsa można konie karmić żytem. Suchego jednak ziarna koniom dawać nie wolno, gdyż łatwo zachorować mogą na ochwat. Natomiast można dawać żyto śrutowane lub moczone. Śrutować należy grubo, byle tylko każde ziarnko było przetrącone. Żyto moczone przygotowuje się w ten sposób, że do beczki nasypuje się ziarno i zalewa wodą, w której ziarno pozostaje przez 24 godzin. Takie napęczniałe ziarno żytnie można dawać koniom bez obawy. Wody nie należy wylewać, lecz dać koniom do wypicia, ponieważ woda taka zawiera dużo rozpuszczonych w niej części pożywnych, wyługowanych z żyta.

CZERNIDŁO NA UPRZĄŻ.

Wziąć 30 dkg łoju, 25 dkg wosku pszczelnego, 7½ dkg sadzy drzewnej i 1 dkg indyga i razem stopić w naczyniu kamiennym lub emaliowanym dość wysokim, bo łatwo mieszanina ta kipi. Następnie dodaje się po łyżce mydła mazistego w ilości 30 dkg, ciągle mieszając, aby się utworzyła jednolita masa. Indygo i mydło maziste można kupić w drogerii.

JAK LECZYĆ PYPEĆ U KUR.

Pypeć u kur jest stwardnieniem błony językowej. Chore sztuki należy umieścić w miejscu suchym i ciepłym, podawać im dla wzmocnienia mleko do picia i karmę miękką. Język powinno się im 2—3 razy dziennie smarować ciepłą oliwą, masłem lub gliceryną, a dziób i otwory nosowe wytrzeć równocześnie wodą letnią, w której rozpuszczono 2 gramy kwasu cytrynowego na ćwierć litra wody.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

W. P. M. PYRZ — BRONOWICE. Drzewka uszkodzone przez zające można ratować, o ile uszkodzenia są nie wielkie. Ranę należy wyciąć ostrym nożem aż do tkanki zdrowej, zasmarować maścią ogrodniczą i zabandażować lnianą szmatą. Drzewka uszkodzone silnie, dookoła szerokim pasem aż do tkanki drzewnej, najlepiej ściąć poniżej uszkodzenia. — W drobnych gospodarstwach nie opłaci się kupować nasion oryginalnych, wystarczy jak zmieni Pan nasienie na pierwszy lub drugi odsiew. Jeśli zboże wyrodzone, uprawiane przez szereg lat, zdrobniało i ziarno jest poślednie, wówczas zmiana nasienia wydatnie podniesie jakość i ilość ziarna. Nasienie najlepiej zakupić w jednej z najbliższych hodowli zboża.

Projekt ustawy o wspólnotach gruntowych

Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu zatwierdziła projekt ustawy o wspólnotach gruntowych.

Ogólny obszar gruntów wspólnych na obszarze Państwa Polskiego, wynosi około 1.200.000 ha. **Gospodarka gruntów wspólnych przedstawia się na ogół niekorzystnie.** Ustawowe uregulowanie stosunków, wytworzonych z tytułu wspólnego władania, posiadania i użytkowania gruntów wspólnych jest więc **koniecznością gospodarczą i społeczną.**

Projekt zmierza do przeprowadzenia podziału gruntów wspólnych, aby tą drogą **powiększyć indywidualny stan posiadania gospodarstw rolnych** i umożliwić racjonalne wykorzystanie gruntów wspólnych. Ze względów gospodarczych podział jednak wszystkich gruntów wspólnych nie jest celowy. Z mocy samego prawa nie podlegają podziałowi: grunty wspólne, **stanowiące obszary wodne oraz wspólne grunty gromadzkie,** stanowiące pastwiska, położone **powyżej 1.000 metrów nad poziomem morza.**

Przy ustalaniu udziałów (praw) każdego z uczestników **projekt ustawy opiera się na bezspornym stanie faktycznym z ostatnich lat pięciu,** bezsporny bowiem stan faktyczny może być uważany za wyraz woli stron i zawartych w swoim czasie w tym zakresie umów ustnych.

Podział gruntów wspólnych uzależnia projekt ustawy od inicjatywy uczestników. **Z urzędu może być jednak przeprowadzony podział wspólnych gruntów wielogromadzkich i wspólnych gruntów wsi i dworu po upływie 3-ch lat od wejścia w życie ustawy, a — wspólnych gruntów gromadzkich — po upływie 15 lat, jeżeli grunty te nie są użytkowane przez spółkę.**

Nakaz serca i rozumu

W ciężkiej chwili, gdy tysiące rodzin marznie z zimna i umiera z głodu, — zapukają do drzwi naszych mieszkań w miesiącu lutym kwestarze i kwestarki Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego z prośbą o datek dla najbiedniejszych. Czy możemy odmówić pomocy — my wszyscy, co mamy ciepły kąt, dostatnią odzież i wystarczające pożywienie. Pomoc dla nieszczęśliwych — to nakaz nie tylko serca, ale i obywatelskiego rozumu. Niechże zawczasu będą przygotowane na ten cel pieniądze — choćby nawet z uszczerbkiem naszych potrzeb. Niechże podejmujący się tak ciężkiego zadania jakim jest zbieranie dobrowolnych datków w dzisiejszych czasach, znajdą w nas uprzejmych i chętnych ofiarodawców. Pomóżmy im nie tylko hojnym groszem, ale i dobrym słowem. — W ofiarnej gorliwości złączmy się wszyscy bez wyjątku, aby ratować nieszczęsnych przed głodem lub czynami rozpaczy. Jest to nakaz nie tylko serca, ale przede wszystkim rozumu — przewidującego i trzeźwego wyrachowania.

Humor

SZKOŁA.

Władze szkolne wydały rozporządzenie, by nauczyciele szkół wiejskich urządzili ankietę wśród uczniów w sprawie zawodu i zarobków ich ojców. Nauczyciel pyta małego Antka:

— Czym się zajmuje twój ojciec? Antek milczy.

— Pytam się, co robi twój ojciec?

— Mój ojciec kaszle.

— Nie o to mi chodzi. A co robi twój ojciec, kiedy jest zdrów?

— Wtedy nie kaszle — odpowiada malec.

— Uważaj, — mówi zirytowny nauczyciel — pytam się, co robi twój ojciec, kiedy nie jest chory i nie kaszle?

Antek zastanawia się przez chwilę.

— Wtedy jest zdrów.

SKUTECZNE LEKARSTWO.

Pan Jan choruje na żołądek. Udaje się więc do lekarza, który zapisuje mu stosowne lekarstwo. Po tygodniu chory przychodzi ponownie i skarży się, że lekarstwo nie pomogło. Lekarz zapisał mu silniejszy środek i kazał przyjść po trzech dniach. Ale i to lekarstwo nie pomogło. Bóle żołądka nie ustają. Lekarz wpada w pasję i zapytuje:

— Jaki pański zawód?

— Jestem urzędnikiem państwowym.

— No to rzecz jasna! Trzeba było mi tak od razu powiedzieć. Proszę ode mnie pożyczyć złocisza i iść na obiad, a wtedy wszystko będzie w porządku.

POJEDYNEK.

Pomeranc i Kugelman posprzeczali się. Odbywa się między nimi amerykański pojedynek. Ciągną losy i Pomeranc, który ma pecha, wyciąga czarną gałkę.

Jest blady, ale podnosi dumnie głowę i wychodzi z rewolwerem do sąsiedniego pokoju. Po chwili rozlega się strzał... Cisza. Nagle drzwi otwierają się i do pokoju wchodzi... Pomeranc.

— Możecie mi pogratulować, nie trafiłem do siebie...

— Pomeranc — oświadczają surowo „sekundanci" — Coś ty narobił? To ty teraz jesteś nie honorowy, tobie teraz nikt nie poda ręki...

— A jakbym ja był trup, to ty byś mi podał rękę?...

Radio

WTOREK 1 LUTEGO 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół: 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.05 Przegląd aktualności; 16.15 Koncert rozrywkowy; Tybet" — pogadanka; 17.15 Recital śpiewaczy; 17.50 16.50 Pogadanka aktualna; **17.00 „Przez amerykański** „Ptaki naszych ulic" — pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; **19.00 „10 zasług i dwa występki"** — wieczór literacki; 19.30 Polska twórczość chóralna (chór); 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 „Europa tańczy" — audycja; 20.40 „Przedstawiamy speakerów" — audycja Wielkiego Konkursu; **20.45 Dziennik** wiecborny; 20.55 Pogadanka aktualna; **21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Muzyka taneczna; 24.00 Muzyka taneczna z płyt.**

Lwów godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka z płyt; 14.25 Muzyka obiadowa z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Mody; 18.20 Piosenki hiszpańskie i włoskie; 18.40 „Przez Beskidy śląskie na Babiej Górze" — pogadanka; 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro; 23.00 Koncert życzeń.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 „Radio do słuchaczy"; 18.25 Krótki koncert muzyki hiszpańskiej; 18.45 Pogadanka Śląskiego Związku Kółek Rolniczych; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, godz. 11.40 Płyty z Warszawy; 13.45 Pogadanka: „Ogródki szkolne"; 13.55 Koncert rozrywkowy; 14.50 Polscy pieśniarze (płyty); 15.05 **„Czy wiecie, że..."** w opr. dr Reguły; 18.10 Lokalne wiad. sportowe; 18.15 **Koncert solistów;** 18.55 **Program na jutro;** 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

Programy stacyj zagranicznych: godz. 17.30 Mor. Ostrawa Polskie arie i pieśni; 19.25 **Lipsk „Łucja z Lammermooru" — opera Donizettiego;** 19.10 **Królewiec „Niziny" — opera;** 19.45 **Radio Romania Koncert symfoniczny;** 20.00 **Saarbruecken Koncert wieczorny;** 21.00 **Mediolan „Otello" — opera Verdiego;** 21.30 **Wieża Eiffla Koncert symfoniczny:**

RADIO W BUDŻETACH GMIN WIEJSKICH.

Jednym z powiatów, który należycie docenia znaczenie radia zarówno jeśli chodzi o indywidualne słuchanie, jak i słuchanie zbiorowe w szkołach i świetlicach organizacyjnych, jest powiat święciański, województwa Wileńskiego. Dnia 18 i 19 stycznia b. r. odbyło się budżetowe posiedzenie Sejmiku Powiatowego, na którym, na skutek porozumienia się Inspektoratu Szkolnego ze starostą powiatowym p. Dworakiem, uchwalono wstawienie do budżetów gminnych co najmniej po 108.— zł w każdej gminie na fundusz radiofonizacji szkół. Należy podkreślić, że wnioski budżetowe Inspektoratów Szkolnych pow. Święciańskiego uzyskały mocne poparcie starosty. Członkowie Sejmiku, mimo bardzo ciężkich warunków finansowych, w jakich gospodarują gminy, podkreślili swoje obywatelskie stanowisko, przyczyniając się do powyższej uchwały.

Radiofonizujmy szkołę

CONCORDIA MERREL. 37

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Mówisz tak, jakbyś miał prawo mi rozkazywać! — krzyknęła. — Co tobie do moich przyjaciół?

— Powiedziałem ci, że sobie tego Bellewa nie życzę i musisz mi się podporządkować — wyrzucił przez zaciśnięte zęby.

Jacqueline zatrzęsła się z gniewu, ale siląc się na spokój, odpowiedziała z udaną obojętnością:

— Zwyczaje jaskiniowców nie są dziś w modzie.

Duanowi oczy błysnęły.

— To nie jest odpowiedź.

— Nie warto odpowiadać na przedhistoryczne uroszczenia. — Odcięła się. — Zmierzyli się oczami. Jego spojrzenie było wrogie, pełne ognia.

Chwila ciszy.

— Więc co będzie? — rzucił twardo. Bo ja tego nie zniosę.

Jacqueline nie wytrzymała.

— Nie dbam o twoje zakazy! — uniosła się. Ale jeżeli ty zakazujesz mi widywać się z moimi przyjaciółmi, to wiedz, że i ja miałabym tobie coś do zarzucenia: tę twoją Fredę!

Nie miała najmniejszego zamiaru wyciągać pani Beaumont. — Mówiąc Fredzie, że nie ma nic przeciwko jej przyjaźni z Hamishem, była właściwie szczera. Może tam i udawała, ale niewiele. Teraz coś w niej nagle pękło. Nim się spostrzegła, co się z nią dzieje, wygadała się. Do tej chwili nawet nie była pewna, czy ma urazę do Fredy. Ubiegłego wieczora wyraźnie czuła do niej tylko pogardę jako do intrygantki. Dziś do pogardy dołączyło się coś więcej, coś bardzo osobistego. Porwana wirem uczuć, nie myśląc, co mówi, rzuciła znaczące słowa.

— Cóż pani Freda takiego zrobiła? — zapytał. Jacqueline uderzył w jego głosie nowy ton, bardzo zagadkowy, którego nie zrozumiała.

— Zrobiła! Nic nie zrobiła, ale jest wstrętna. Każde jej słowo, każde spojrzenie... Ach! Patrzeć na nią nie mogę. Zachowuje się jakby była panią tego domu... i twoją żoną! — mówiła wzburzona Jacqueline.

— To chyba nie powinno cię razić.

— Nie myślę ustępować żadnej kobiecie.

Duan podniósł wysoko brwi:

— A ja mam ustępować innemu mężczyźnie? Jacqueline puściła tę słuszną uwagę mimo uszu.

— Dostałeś od niej list przez posłańca... Jakim prawem ona do ciebie pisuje? — krzyknęła z gniewem.

W odpowiedzi doktór rzucił jej przez stół nierozpieczętowany list w kopercie koloru lila. Odsunęła list kapryśnym gestem.

— Nie jestem ciekawa — fuknęła pogardliwie. Ale nie chcę jej widywać za często... Komenderuje Koniszim jakby był jej sługą... a do ciebie... mówi po imieniu... — Urwała z braku tchu.

— Walter też tak mówi o tobie.

— A ty jak mówisz? Wczoraj wobec gości...?

Duanowi zabrakło cierpliwości. Wstał uderzając dłonią w stół.

— Tak, ale jest ta różnica, że jego upoważniasz... a ja, ja... gram komedię wobec naszych znajomych. Na Boga! Ja i komedia? — dyszał ciężko, twarz miał groźną, oczy wściekłe.

— Waltera znam od dawna.

— Ja także znam Fredę od dawna.

— Domyślałam się tego. Zresztą ona sama nie omieszkała się pochwalić.

I znów oczy ich zwarły się groźnie. Duan pochwycił kopertę lila, rozdarł, wyciągnął list, przeczytał, podsunął jej przed oczy. Było to zaproszenie na dziś do brydża, tylko dla doktora „gdyż wiem — (podkreślenie) — że Pani ma dziś wieczór zajęty" — pisała Freda.

— Pójdziesz? — zapytała Jacqueline roztrzęsionym głosem.

— Skoro sama umówiłaś się z Bellewem, to chyba ci powinno być wszystko jedno — odparł szorstko, idąc ku drzwiom. Może jednak pod wpływem wczorajszego wspomnienia gniew w nim przycichł, bo przystanął, chwilę się wahał, wreszcie odwrócił się ze zmienioną twarzą. — To, że ona nazywa mnie: Hamish, nie ma znaczenia — powiedział niespodziewanie. — Ci, którzy naprawdę mnie lubią, nazywają mnie — Jimem.

Jeżeli to była z jego strony próba pojednania, to Jacqueline tego nie odczuła. Zbyt była zdenerwowana. Sama cierpiała, więc i jego chciała ranić.

— Ile pań tak cię nazywało? — rzuciła pogardliwie.

Zaczerwienił się.

— W każdym razie jedna — moja matka.

Słowo to trafiło ją w samo serce. Podniosła zdumione oczy. Twarz jej drgała, mieniła się wzruszeniem.

— Jak to... jakżeż... — zaczęła urywanie, ale jego już nie było. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.